POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;
Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie...... 6 fr.
Półrocznie...... 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie...... 4 fr.
Rocznie,......... 3 dol

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1er arr.)

Redaktor
Dr Henryk Łubieński

PARYŻ NIEDZIELA, 30 SIERPNIA 1925 Rok. II No 88

NA NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelia u św. Łuk. w rozdziale XVII.

W on czas : Gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc : Jezusie Nauczycielu, zmiłuj się nad nami ! Które gdy ujrzał, rzekł : Idźcie, okażcie się Kapłanom. I stało się gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze u nóg jego, dziękując ; a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł : Azaż nie dziesięć jest oczyszczonych ? a dziewięć kędy są ? Nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec. I rzekł mu : Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

1) « *Idźcie, okażcie sie Kapłanom* ». Rozkaz Chrystusa Pana, dany trędowatym i uzdrowienie ich w drodze do kapłanów, przypomina nam, drodzy Bracia tę jedyną i najgenjalniejszą instytucję, gdzie leczą się dusze, dusze chore, okryte trądem grzechów, t. j. sakrament pokuty św. « Idźcie, okażcie się kapłanom », tak możnaby wołać dziś do tysięcy chorych na duszy, którzy się znajdują w stanie o wiele groźniejszym, aniżeli ewangeliczni. Bo ci przynajmniej widzieli i przyznawali, że są chorzy, podczas gdy wielu niestety grzeszników nawet nie wie o tem, że ich dusze ledwie unieść mogą ciężar grzechów. Jedni a takich wielu jest i wśród naszych rodaków na wychodźtwie — szydzą nawet z tego jedynego lekarstwa dusz lusz ludzkich, które kiedyś , im samym przywracało pokój i radość i wesele duszy. Inni znowu powtarzają żeby zagłuszyć przestrogi sumienia — zarzuty już podniesione i dawno też już obalone bezpodstawne, że to księża wymyślili spowiedź, że trudno spowiadać się z czynów, ze słów i z myśli swoich przed człowiekiem który również przecież jest grzesznym, że ci, którzy chodzą do spowiedzi często nie są lepszymi od tych, którzy do niej nie uczęszczają itd. A tymczasem nawet wrogowie Kościoła i heretycy przyznają, że spowiedź św. jest prawdziwem dobrodziejstwem ludzkości. Voltaire, jeden z największych nieprzyjaciół Kościoła mówi, że spowiedź można uważać jako najpotężniejszy hamulec, który wstrzymuje człowieka od ukrytego występku. Leibnitz, protestant, pisze, że spowiedź może być tylko dziełem mądrości Bożej i chrześcijaństwo nie może się wykazać niczem, co byłoby bardziej godnem pochwały.

2) Spytajmy się, drodzy Bracia, jaka jest w gruncie rzeczy prawdziwa przyczyna wstrzymywania się wielu od spowiedzi św. gdzie dusze jednają się z Bogiem. Przypuszczam, że niewielu jest takich, którzy by szczerze wierzyli w te zarzuty podnoszone zwyczajnie przeciw spowiedzi, a które wyżej przytoczono. Nikt nie może zaprzeczyczyć, że którzy często i rozumie — się — dobrze się spowiadają, żyją w zgodzie z Bogiem i z ludźmi, o ile to od nich zleży. Powiedźcie, czy złodzieje, mordercy, oszuści, czy ci, którzy krzywdzą żony i dzieci, czy ci wszyscy uczęszczają do spowiedzi św. ? Pewnie, że można i nadużyć spowiedzi św. idąc do niej bez wypełnienia przepisanych warunków, ale też takim spowiedź tylko powiększa winę i karę. Nie o tych mowa, ale o tych którzy ze skruszonem sercem, i z żalem doskonałym i z wiarą głęboką w sercu przystępują do konfesjonału, żeby obmyć duszę swoją. A choć nie od razu staną się świętymi, to jednak spowiedź św. dodaje sił im do powstrzymywania się przynajnajmniej od większych upadków. Ona jest ustanowiona nie dla zdrowych, ale dla chorych — a któż z nas nie jest chory ? Cóż więc przeważnie ludzi wstrzymuje od spowiedzi św. której pożyteczność każdy rozumny człowiek uznać musi ? Nic innego ich nie wstrzymuje, tylko to, że są ludźmi pysznymi i że nie chcą się poprawić bo grzechy ich zanadto są im miłe i dlatego nie chcą z nimi zerwać. A jednak to jest warunek konieczny do tego, żeby spowiedź była skuteczna o ileżby lepiej byłoby na ziemi, drodzy Bracia, gdyby ludzie więcej korzystali z sakramentu pokuty. Nie byłoby wtedy takich wyrzutków społeczeństwa, którym występki i niecne przywyczajenia wycisnęły hańbiące na czole piętno. Nie byłoby tylu pijaków, co to grosz w pocie zarobiony, w jeden wieczór przetrwonią. Nie

byłoby z pewnością , tyle nędzy i niezgody w rodzinach, w których nieraz prawdziwe panuje piekło zamiast pokoju i cichego szczęścia. Nie byłoby tyle morderstw i samobójstw, mnożących się w zastraszający sposób, gdyby ci wszyscy zrozpaczeni poszli do trybunału pokuty, gdzieby ich pouczono, czem są trudności, czem są cierpienia, jeżeli na nie patrzymy w świetle naszej św. wiary. Gdzież bowiem, możnaby powtórzyc, za pewnym pisarzem katolickim, gdzież znajdzie się na ziemi instytucja, która tak zaręcza wypełnienie obowiązków społecznych, jak spowiedź odbyta przed kapłanem, zastępującym miejsce Boga ? Gdzież bardziej uczą się ludzie nieszczęśliwi cenić życie swoje, choćby najuciążliwsze, jak przy spowiedzi św.

3) « Idźcie, okażcie się kapłanom ». Tak, drodzy Bracia, powtarzajmy to sobie i tym, na których mamy wpływ. Spowiedź bowiem św. jest najlepszym środkiem do osiągnięcia cnoty. Ona daje i zachowuje w sercu pokój, bez którego nie masz prawdziwego szczęścia. Ona zabezpiecza przed niezliczonemi przestępstwami i nieszczęściami. Ona podnosi znowu biednego grzesznika oderwanego od Boga wskutek własnych słabości. Ona pociechę w serce umierającego w chwili, w której ma stanąć przed Bogiem swoim i Sędzią. Jakaż nastąpiłaby zmiana w naszem wychodźtwie, o którem obecnie tak źle się mówi, gdyby wszyscy zechcieli się spowiadać szczerze i ze skruchą w sercu. Wtedy policja i sądy nie miałyby prawie nic do czynienia. W tem jednem przykazaniu kościelnem : żeby przynaj mniej raz w roku spowiadać się przed kapłanem upoważnionem, zawierają się potężne środki, żeby świat przemienić i uleczyć go z wszystkich jego słabości. A zatem, niech każdy, kto czuje, że dusza jego chora, pójdzie do Boskiego Lekarza, a On mu powie : « Idź, okaż się kałanowi », a będziesz uzdrowiony.

Ks. Dr. K. Rzychoń.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODŹCÓW

Nasza pielgrzymka do Lourdes

(Dalszy ciąg)

O 4 i 1/2 ma wyruszyć procesja z Najśw. Sakramentem. Obiecano nam specjalne honorowe miejsce w procesji. Śpiewy zamilkły, nas ustawiono w szeregu. Szliśmy zaraz na pierwszem miejscu za Najśw. Sakramentem. Jak wszyscy uczestnicy procesji tak i my odmawialiśmy głośno różaniec. Pod koniec procesji tysiące Dzieci Marji różnej narodowości stanęły



Grupa z Amiens.

w bieli na stopniach, prowadzących po obu stronach od bazyliki do placu przed kościołem. Naokoło, na brzegach olbrzymiego placu przed bazyliką, ustawiono szeregami wózki z nieszczęśliwymi chorymi. Sam plac jest wolny, środkiem tylko stoi kaznodzieja, po brzegach placu chorzy i tłumy wiernych. W imieniu chorych kaznodzieja błaga P. Boga i Matki Najśw. o zlitowanie nad chorymi. *Seigneur faites que je vois. Seigneur faites que j'entends. Seigneur faites que je marche.* A tłumy wiernych i nieszczęśliwi chorzy rozdzierającym serce głosem powtarzają za nim te same błagania. Ma się wrażenie, że kiedy niebo widzi taką wiarę i słyszy takie pełne otuchy wołanie, musi się zlitować i cud w tej chwili spełniony nie dziwiłby nikogo, odpowiadałby ogólnym nadziejom.

Wśród tych błagań biskup, trzymający Najśw. Sakrament, chodzi pod baldachimem od chorego do chorego i każdemu błogosławi Hostją Przenajśw. Błogosławił i naszemu polskiemu choremu.

W ten sam wieczór jeszcze poszliśmy na wielką i przepiękną procesję, która śród ciemności nocnych odbyła się na placu przed bazyliką z udziałem nieprzejrzanych tłumów wiernych, duchowieństwa i biskupów, z płonącemi pochodniami w ręce. Nie zapomniany to widok, kiedy wąż pochodni płonących przewija się po olbrzymim placu wśród czarnej nocy.

Niektórych z nas tak do głębi przejęło to wszystko, cośmy widzieli i słyszeli, że całą noc spędzili na modlitwie w grocie.

Tak nam upłynął dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

W niedzielę mieśliśmy już zamówiony ołtarz u groty na godzinę 7, w czasie której część z nas przystąpiła do komunji św. a druga część czekała na nią w czasie sumy.

Przed sumą jednakże obiecał nam miejscowy X. Biskup Schoepfer, staruszek 80-letni, że przyjmie nas u siebie o g. 9 i 1/2. Zdziwieni byliśmy jego znajomością rzeczy polskich. I kiedy w imieniu wszystkich pielgrzymów X. Rektor złożył mu uszanowanie, X. Biskup zaraz nawiązał do jego słów i umiał sympatycznie tyle rzeczy przyjemnych nam powiedzieć o Polsce i Polakach, że byliśmy niezmiernie ujęci jego serdecznością. Mieliśmy jeszcze trochę czasu, żeby pójść na kalwarję i odprawić choć w pewnym pośpiechu i pod prażącem słońcem, drogę Krzyżową, która na przestrzeni kilku kilometrów rozłożona jest na górach od bazyliki. Poczem poszliśmy na sumę zapowiedzianą na g. 11. do dolnego kościoła. Trzech księży polskich przed ołtarzem. W stalach inni księża polscy wraz z byłym ambasadorem, p. Orłowskim. Na kościele uczestnicy pielgrzymki polskiej, na chórze organ gra melodje polskie, w kościele rozlegają się śpiewy polskie, śpiewamy z głębi serc polskich.

Przez oba dni pobytu naszego w Lourdes ujęło nas to, że wszystkie narodowości reprezentowane w Lourdes tak niezmiernie życzliwie do nas się odnosi. Pieśni polskie były przedmiotem ich podziwu i nieraz nas

prosili, żeby zaśpiewać hymn narodowy. Stroje polskie ich interesowały, i Hiszpanie, Francuzi, Anglicy i Amerykanie ciągle nastawiali aparaty fotograficzne i jak mitraljeky strzelali na naszą Krakowiankę. Na sztandary nasze z pewnem rozrzewnieniem patrzeli, kazali je pokazywać sobie z tej i z drugiej strony. Na drodze nas zatrzymywali, żeby czegoś o Polsce od nas się dowiedzieć, do naszego hotelu przychodzili, żeby zapytać o to, o co w drodze pytać nie mieli czasu.

W nabożeństwach i procesjach naszych łączyli się z nami, Polacy, którzy przybyli samorzutnie to z Warszawy, z Poznania, z Krakowa.

Najgoretszą była modlitwa nasza u groty w nie dzielę popołudniu o g. 2.

Bo to było ostatnie nasze nabożeństwo. Trzeba się było już pożegnać z Matką Najśw. z miejscem Jej cudów, ze źródłem cudownem, z tymi chorymi, którzy dalej czekać będą zmiłowania Pańskiego, pożegnać się z tą niebotyczną świątynią, pożegnać z górami, uświęconemi zjawieniami Matki Boskiej i nieprzeliczonemi Jej łaskami. Tak nam smutno, tak serdecznie żal nam było opuszczać to wszystko. Po raz ostatni zaśpiewaliśmy pieśń polską, po raz ostatni przeszliśmy w pochodzie grotę Matki Najśw. po raz ostatni ucałowaliśmy tę skałę, na której Matka Boska kiedyś stanęła, po raz ostatni ze łzami w oczach pocałowalismy tę ziemię poświęconą, na której staliśmy. Nie wiem, czy był choć jeden, któremu łzy nie stanęły w oczach.

(Koniec.)

OPIEKA DUSZPASTERSKA W DEPARTAMENCIE MARNE

W Châlons

W dniu 23 bm. o godz. 8 min. 30 w kościele St-Alpin w Chalons-sur-Marne. odbyło się polskie nabożeństwo z kazaniem. Przed Mszą św. odbyła się spowiedź. Po nabożeństwie polskie zebranie.

W Vitry-le-François

Do Vitry przyjechał polski ksiądz, by w dniu 23-im bm. odprawić w miejscowym kościele nabożeństwo po południu o godz. 4 min. 30, wygłosić kazanie i spowiadać.

Do Rosières, depart. Cher, archidiecezja Bourges przeniesiony *X. Kozłowski.*

Do Cransac i Aubin, depart. Aveyron, diecezja Rodez przeniesiony *X. Giszler.*

FILJA Z. R. P. W ETAMPES

W niedzielę dnia 2 sierpnia 1925 odbyło się pierwsze zebranie Polaków mieszkających w Etampes i okolicy, celem założenia Filji Z. R. P. w Etampes. Na zebraniu był obecny druh Kalinowski sekretarz Zarząd Głównego. O godzinie 4. po poł. zagaił zebranie druh Pasterski w obecności 30 osób. Po przeczytaniu porządku dziennego zabrał głos druh Kalinowski i wygłosił obszeszerny referat o celach i zadaniach Z. R. P. we Francji. Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie założyć filje w Etampes. Przystąpiono do wyboru w który skład wchodzą następujący druhowie:

1. Prezes: Pasterski Antoni Etampes, 17, rue de la Juverie.
2. Sek. Zielski Antoni Sucrerie de Morigny par Etampes.
3. Skarbnik: Niedźdwiedź Jakób, Etampes, 49 rue Saint Croix.

Po wyczerpaniu porządku dziennego druh prezes zamknął posiedzenie hasłem « Cześć Ojczyźnie ».

Wszelkie korespondencje uprasza się przesyłać na ręce prezesa. Zarząd.

Hojny podarunek dla wychodźtwa

Szanowny Panie Redaktorze,

Niech nam wolno będzie złożyć na łamach Twego poczytnego pisma wyrazy podziękowania Tow. Kult. Pracy Społ. za poparcie i pomoc w urządzeniu 25 przedstawień polskich w departam.: Nord, Pas-de-Calais, Alzacji i Lotaryngji oraz za wypłacenie nam sumy frs. 532. pozwalajacej nam zlikwidować naszą pracę kulturalną w misji niesienia słowa polskiego i poezji polskiej we wychodźtwie we Francji.

Sumę te wpłaciło Tow. na pokrycie należnej nam sumy frs. 1219. jako koszta techniczne połączone z urządzeniem 6-iu przedstawień w okr. Strasbourskim.

Wobec takiego załatwienia sprawy rezygnujemy z pozostałej należnej nam sumy, t. j., 687 frs. na korzyść rozwoju mowy polskiej i poezji polskiej na wychodztwie we Francji.

Racz przyjąc, Sz. Panie Redaktorze, wyrazy naszego głębokiego szacunku.

Z poważaniem

STRYCKI
Artysta dramatyczny.

Teatr polski w Lotaryngi

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w Jego piśmie następującej wzmianki:

« W pierwszej połowie sierpnia r. b. odbyło się w liczniejszych kolonjach polskich robotniczych w Alzacji i Lotaryngji, sześć przedstawień teatralnych, danych przez artystów warszawskich, państwa Stryckich, w miejscowościach następujących.

1. Knutange — Nilvange.
2. Homécourt.
3. Metz.
4. Pont à Mousson.

Wejście: od 1 — 4, — fr. — dla dzieci szkolnych bezpłatnie.

Ostatnie przedstawienie odbyło się w Pont à Mousson. »

ENERGICZNE ZAŁATWIENIE NIEDOMAGAŃ W NOYANT

W Noyant (Alliez) znajduje się około 60 Rodzin polskich, przybyłych na kontrakt. Ponieważ warunki pracy są ciężkie, postanowili oni zorganizować się i zło wspólnie usunąć.

W niedziele dn. 9 b. m. odbyło się zebranie przy udziale delegata Tow. Pracy Społ.-Kult. w Paryżu, gdzie postanowiono założyć Koło Oświatowe. Wybrano zarząd i uchwalono następujące rezolucje:

1) Zwrócić się do p. Radcy Emigracyjnego polskiego w Paryżu ze skargą na niedotrzymanie przez kopalnie w stosunku do wszystkich bez wyjątku robotników polskich warunków, kontraktów lub konwencji, a w szczególności wypłacania od trzech do pięciu franków mniej niż to się należy.

2) Zaprotestować jaknajenergiczniej wobec władz odpowiednich przeciwko zatrzymywaniu przez kopalnie dokumentów osobistych i kontraktów robotniczych, co jest w sprzeczności z postanowieniami ostatnich kontraktów.

3) Polecić nowo utworzonemu zarządowi wygotowanie w jaknajszybszym czasie spisu dzieci w wieku szkolnym, a to w tym celu, ażeby opierając się na postanowieniach protokułu polsko-francuskiego w sprawach emigracji, zażądać od kopalni uruchomienia polskich kompletów szkolnych.

4) Wezwać władze Koła do przedstawienia konzulowi polskiemu w Lyonie sprawy mieszkaniowej, prosząc go o interwencje w celu obniżenia przez kopalnie

niezwykle wysokiego komornego, podwyszonego ostatnio o przeszło 150 procent.

Wybrana komisja z pp. Dobosza, Zydorczyka i Pawlickiego poczyniła już odpowiednie kroki celem realizacji wymienionych uchwał.

KOŁO ŚPIEWACKIE W St. ÉTIENNE (Loire).

Dnia 6-go lipca r. b. założone zostało Koło śpiewackie, chór mieszany, w St. Etienne, na Soleil. Liczba członków 29, członkiń 17, razem 46 osób.

Nazwa naszego Koła jest : Głos robotniczy z nad Loire « Halka »

Zarząd :

Druh Cichoń Marcin, Prezes, Szyma Paweł, sekretarz ; Rybacki Sylwester Skarbnik ; Machurek Kazimierz, delegat.

Szyma Paweł — Sekretarz
rue du Soleil, 71, St. Etienne (Loire)

PoLACY W CORBIE (Somme).

W niedzielę dn. 9 b. m. polacy w Corbie (Somme) wzięli udział w uroczystości odsłonięnia pomnika poległych. Piękną te inicjatywę rzucił p. Górczak, wzbudzając prawdziwe uznanie wsród Francuzów.

W pochodzie Polacy wyróżnili się, niosąc bogaty wieniec, a podczas mów zostało wygłoszone przemówienie w imieniu tamtejszych emigrantów polskich. Przemawiał delegat Tow. Pracy Społ. — Kult. z Paryża. p. Karasiewicz. Przemówienie wypadło bardzo dobrze o czem wspominają życzliwie pisma francuskie.

PRZYKRE CHWILE ODOSOBNIONYCH

Szanownej Redakcji serdecznie dziękuję za tę gazetkę, bo jestem tu sama. Są i tu Polacy, ale o kilka kilometrów odemnie, więc smutno mi jest bo jestem sama. Tylko w niedzielę jak przychodzi ta gazetka to mnie rozweseli. Bo przyjechałam tu 10/9 1923 r. na kontrakt i trafiłam na niedobrych gospodarzy, Canyon Marignie Manche. Tam przebyłam kilka miesięcy i przyjechałam tu 22/12 1923 r. gdzie mam dobrego pracodawcę, tylko niewiele zarabiam, bo mam 160 fr. na miesiąc i życie. Życzyłabym sobie tu we Francji spotkać jeszcze księdza polskiego i być na nabożeństwie polskiem. Zdarzyło się, że na Zielone Świątki przybył Ksiądz polski do Hirson (Aisne), stąd mam 50 kilometrów. Tam pracuje moja koleżanka i mnie o tem doniosła i prosiłam mojej, Pani żeby mi pozwoliła jechać. Pani mi pozwoliła i bardzo się spieszyłam żeby zdążyć na nabożeństwo, ale nie zdążyłam, bo zajechałam na jedną godzinę zapóźno. Ale zdążyłam jeszcze kilka słów z Księdzem pomówić i użyteczne mi były te słowa. Jestem bardzo zadolowona, że Szanowna Redakcja mi doniosła, że jest stały Ksiądz polski w Valenciennes, za co serdecznie dziękuję.

Serdeczne pozdrowienie i uszanowanie zasyłam Sz. Redakcji

Małgorzata Błażejewska
Mecunier-Briastre (Nord)

NIEGODZIWE, I NIELUDZKIE POSTĘPOWANIE FERMJERA FRANCUSKIEGO

U fermjera, p. Grecul, Eurvie (Com. St. Ulphace p. Greize S. Roc, Sarthe) pracuje dziewczyna polska, niejaka Anna Terkal. Przed paru dniami, kiedy dawała bydłu paszę, jedna z krów uderzyła ją tak silnie w głowę, iż dziewczyna padła na ziemię krwią zalana bez przytomności. Dopiero po dłuższej chwili przyszła do siebie. Ale wskutek uderzenia utraciła nieomal wzrok.

Wobec tego prosiła fermjera Grecuel o wysłanie jej do lekarza. Fermjer odmówił nietylko wysłania, ale nawet zapłaty za wizytę lekarską. Biedna dziewczyna wynajęła człowieka, który ją zaprowadził za rękę do doktora. Po zbadaniu chorej okazało się iż może ona stracić wzrok zupełnie. Doktór kazał sobie zapłacić za wizytę 50 fr.

Lecz pracodawca posunął się jeszczcze dalej w swem nieludzkiem zachowaniu się potrącił bowiem chorej z pensji płacę za dzień stracony wskutek wizyty u lekarza. Jak nazwać można tego rodzaju postępowanie?

Władzom polskim zwracamy uwagę na ten wypadek.

WYJAZD KSIĘDZA REKTORA SZYMBORA

Rektor misyi polskiej ksiądz Szymbor wyjechał w ubiegłym tygodniu do Metzu na parę dni w sprawach organizacyi duszpasterstwa we Francyi wschodniej. Powrót nastąpi przed niedzielą.

KOMUNIŚCI POLSCY W PARYŻU CHCIELI ZROBIĆ KOCIĄ MUZYKĘ POD AMBASADĄ POLSKĄ

Dla zaprotestowania przeciw ostatnim wyrokom śmierci na komunistów w Warszawie, którzy prócz szerzenia czerwonej idei i bibuły opróżniali poczciwym ludziom kieszenie, a nawet dopuszczali się ohydnych morderstw, komuniści polscy w Paryżu z pod żydowskiego sztandaru « Emigranta z Palestyny » (organ polskiej partji komunistycznej) chcieli urządzić kocią muzykę pod bramą ambasady. Wskutek jednak interwencji policji francuskiej ten piękny koncert, w którem są nasi « czerwoni bracia » mistrzami, nie mógł się odbyć.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sprawy duszparterskie

Niniejszem podajemy do wiadomości rodakom w MORTCERF, diec. Meaux, depart. Seine-et-Marne, że na sobotę, 5, i niedzielę 6 września b. r. przyjedzie X. J. Unszlicht, żeby tam odprawić nabożeństwo i dać sposobność do spowiedzi i komunji św. Niech wszyscy rodacy skorzystają z tej okazji, żeby zaznaczyć, iż słusznem jest twierdzenie, że Polacy zawsze są wiernymi dziećmi kościoła.

Z Życia kolonji polskiej w Rosières

BUDUJĄCE POJEDNANIE

Budające pojednanie.

Pokój, Pokój — to cel wszystkich dążeń człowieka i to sprężyna działalności wszystkich władz jego duszy. Bo pokój to nic innego tylko szczęście do którego tak bardzo dąży każda dusza ludzka, do którego tak bardzo tęskni każde serce człowiecze.

Pokojowi przeciwstawia się niezgoda. Niezgoda w wprowadza nieład i zamieszanie, który podkopuje pokój i harmonję.

Dla różnych słabości ludzkich ta niezgoda zaczęła kiełkować wśród tutejszej kolonji, kłócąc członków dwuch istniejących tu Towarzystw. I nic dziwnego, jeżeli się zważy, że szatan dokłada wszystkich starań i usiłowań, aby zniszczyć to, co najbardziej jest Bożego : pokój.

I nie sztuka ulec szatanowi, ale większa stokroć sztuka odkryć jego zamiary, aby mu się przeciwstawić.

Tej właśnie większej sztuki umieli dokonać Rodacy z Rosieres.

W swojem szlachetnem zastanowieniu zrozumieli oni, że człowiek na to ma rozum, aby się porozumiał, i serce, aby miłował.

Dnia 23 lipca zebrali się przedstawiciele Zarządów Klubu polskiego i Towarzystwa św. Florjana. Pokrótce wypowiedzieli sobie to, co im leżało na sercu i ta część jest najważniejsza i najpiękniejsza podali sobie ręce, aby tym bratnim uściśnieniem dłoni dać wyraz zgodzie i pokojowi, jak od tej chwili ma łączyć ich serca, spajać ich dusze.

I piękny to był widok, gdy te spracowane robotnicze dłonie manifestowały przebaczenie i pojednanie.

Dnia 26 lipca zgromadzili się członkowie Klubu Polskiego i Tow. św. Florjana i zapieczętowali swoją zgodę natępującym protokołem :

I

I) Zważywszy :

a) że niezgoda stoi w jawnej przeciwności z przykazaniem Chrystusa Pana, który każe widzieć samego siebie w bliźnich naszych i miłować naszych nieprzyjaciół.

b) że niezgoda wśród ludzi ściąga na ziemię specjalne kary : Boże, jak to : wojny, walkę klas, a co za tem idzie, biedę i nędzę ;

c) że niezgoda czyni z braci zjadliwych wrogów ;

d) że niezgoda ubliża godności człowieka, który na to ma serce aby miłował, a rozum, aby się porozumiał ;

e) że niezgoda wśród robotników jest tem ohydniejszem zjawiskiem, bo kłóci ten sam stan ;

f) że jednem słowem, niezgoda jest już początkiem piekła już tu na ziemi ;

2) Zrozumiawszy :

a) że zgoda jest najelementarniejszym obowiązkiem chrześcijanina ;

b) że jest ona koniecznym warunkiem szczęścia i pomyślności nietylko całych narodów, ale również poszczególnych stanów i jednostek ;

c) że zgoda czyni z ludzi przyjaciół i braci ;

d) że pokój i zgoda uszlachetnia serca i umysły ;

e) że pokój i zgoda wśród pracujących jest niezbędną dla wspólnej pracy nad polepszeniem robotniczej doli ;

f) że zgoda jest zwłaszcza potrzebną na obczyźnie ;

g) że zgoda i pokój jest jakby przedsmakiem tego pokoju, który nam obiecał dać Chrystus Pan w niebie.

II

Zrozumiawszy te racje i motywy zebrani dnia 23 lipca Polacy z Rosieres postanawiają dla miłości Chrystuea naszego Pana i Króla, oraz dla uratowania swego honoru narodowego :

1) zapomnieć i przebaczyć sobie wzajemnie wszystkie urazy i nieporozumienia, których nawzajem się dopuścili ;

2) pielęgnować prawdziwą zgodę, przyjaźń i braterstwo ;

3) zgodnie i harmonijnie pracować na chwałę Bożą i na własny pożytek ;

4) unikać starannie na przyszłość wszystkiego coby mogło na nowo siać nieporozumienia i kłótnie.

III

Ale wiedząc z doświadczenia, że te wszystkie przyrzeczenia skończyłyby się na czczych zamiarach, gdyby nie były zbudowane na trwałym i niezniszczalnym fundamencie, Polacy z Rosieres postanawiają zbudować przyszłą zgodę na tym właśnie niewruszonym fundamencie.

Dla tych, którzy urodzili się katolikami i poznali naukę Kościoła, tym fundamentem może być nie kto inny tylko sam Jezus Chrystus oraz Jego przykazanie miłości Boga i bliźniego.

Bez miłości Pana Boga, bez miłości Chrystusa i Jego Przykazań niemożliwą byłaby zgoda pomiędzy ludźmi.

Bo jakże można by kochać czyjś portret, nie kochając tej którą ona przedstawia ?

A właśnie człowiek, nasz bliźni, jest w pierwszem znaczeniu i stopniu portretem Pana Boga, bo przecież stworzony jest na Jego obraz i podobieństwo.

Bez miłości Chrystusa i Jego przykazań niezgoda mogłaby nawet być w pewnych wypadkach nakazaną.

Bo jakżebyśmy mogli zgodzić się z tym, ktoby swem grzesznem życiem dał zgorszenie. Jakże można by zgodzić się z tym, ktoby stanął pod sztandarem szatana przeciwko Chrystusowi i Jego świętemu Kościołowi?

W takich wypadkach, choćby wszyscy poszli pod rozkazy piekła, a jeden tylko człowiek został przy Chrystusie, ten jeden byłby zobowiązany przeciwstawić się całej armji złych, choćby miał to przeciwstanie przypłacić życiem.

Tak właśnie postąpił sam Chrystus Pan w stosunku do faryzeuszów i złych ludzi.

Aby więc zgoda i pokój był możliwy, rzeczywisty, trwały, Polacy z Rosieres zebrani 26 lipca r. postanawiają oprzeć go na niewzruszonych zasadach nauki Chrystusowej.

Nadto, co się tyczy dwuch Towarzystw (Tow. św. Florjana i Klub Polski) oto zasady ich postępowania:

Towarzystwo św. Florjana postanawia :

1) Bronić przedewszystkiem nauki i sprawy Chrystusa Pana oraz pociągać innych dla tej świętej sprawy.

2) Współpracować z Klubem Polskim w tem wszystkiem co idzie na chwałę Bożą i na uszlachetnienie serc ludzkich.

3) Być wyrozumiałym na słabości ludzkie i jakieby mogły się spotkać wyjątkowo wśród niektórych członków Klubu. Nie ugólniać tych niedomagań na cały Klub, ale interwenjować drogą bratnią i przyjacielską u Zarządu Klubu Polskiego.

Klub Polski. ze swej strony postanawia :

1) Zgodnie ze swym Regulaminem uszlachetniać swych członków

2) Współpracować z Tow. św. Florjana aby wspólnie bronić honoru Pana Boga, naszej ukochanej Ojczyzny oraz poszczególnych jednostek.

3) Być wyrozumiałym na ludzkie ułomności jakieby mogły sią spotkać u tego lub innego członka Tow. św. Florjana. Nie uogólniać niedomagań na całe Towarzystwo. Drogą polubowną usuwać wszystkie nieporozumienia

W ten sposób Polacy z Rosieres stanowią i przyrzekają pracować razem, zgodnie i harmonijnie na chwałę Pana Boga, na cześć Najaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i napożytek i uszlachetnienie własne.

Prezes Klubu Polskiego. Prokopow
Sekretarz : Kucharczyk
Prezes Tow. św. Florjana : Kneblewski
Sekretarz : Skonieczny

Zebranie konstytucyjne i Okręgu Polskich Tow. Kościelnych

W MONTCEAU-LES-MINES (SAONE-ET-LOIRE)

Znów stworzono instytucję polską w nadzieji, że po zbożnej pracy obfity plon nam przyniesie. Odczuwano dawno w naszym okręgu kopalnianym brak instytucji, któraby innym swą radą do pomocy stała. Ażeby usunąć te niedomagania zwołano w dniu 15-go b. m. zebranie wszystkich zarządów Polskich Tow. Kościelnych. Po przeczytaniu regulaminu przez Ks. Dziekana Rybę i uchwaleniu tego dzieła przystapiono do oboru Zarządu w którego skład wchodzą :

Prezes : **Antoni Weber** La Sorme.

Sekretarz : p. nauczyciel **Stanisław Chełmiński.**

Skarbnik : p. **Konopiński** Essarts.

Cel organizacji jest zaopiekowanie się wszystkiemi Tow. kościelnemi naszego okręgu i szerzenie oświaty przez różne odczyty. Również powzięto sobie za cel skupić naszą młodzież pod własny sztandar. Na patrona okręgowego wybrano ks. dziekana Rybę z Gautherets.

W końcu apelujemy do tych Towarzystw naszego okręgu, które jeszcze nie zgłosiły akcesu do okręgu, ażeby sprawy tej nie lekceważyły i zechciały to w najkrótszym czasie uzupełnić.

Wszelką korespondencję prosimy wysyłać na ręce sekretarza p. St. Chełmińskiego, 2, Avenue de l'Hopital à Montcea-les-Mines. S.-et-L.)

Zarząd okręgowy Z. T. K.

BIBLJOTEKI WYMIENNE

Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej.

W celu rozwoju czytelnictwa wśród wychodźtwa i mając na uwadze 1) wysokie ceny książek polskich we Francji ; 2) pewną jednostronność wydawnictw uniwer. ludow., macierzy i in. popularnych. Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej zamierza wprowadzić bibljoteczki wymienne, wędrowne. Maja one na celu umożliwienie przy niewielkim koszcie dostarczanie znacznie większej ilości książek, niżby ich cena księgarska dozwalała — oraz wprowadzenie do bibljoteczek dzieł kosztowniejszych i nowości literackich (szczególniej powieściowych), co do tej pory było prawie niemożliwe. Książka bowiem, której cena w Polsce przekraczała 3 złote, kalkuluje się we Francji na 15 do 20 franków i więcej. Tymczasem przy pomyśle bibljotek wymiennych wystarczy wpłacić Towarzystwu 100 franków na rok, ażeby otrzymać w przeciągu roku do czytania 100 książek, których cena przeciętna wynosić będzie 6 franków. Organizacja przedstawiałaby się j. nast. Jako jednostka byłyby :

1) bibljoteczka 25-tomowa, zmieniana co 3 miesiące.

2) 4 miejscowości, t. z. stacje bibljoteczkowe ; nazwijmy je : 1) A., 2) B., 3) C., 4) D.

Otrzymałyby one np. 1 stycznia cztery bibljoteczki każda o różnym składzie. 1 kwietnia bibljoteczke z, A. — otrzymałaby miejscowość B. ; 2 B. — otrzymałoby miejscowość C. ;z C. — otrzymałaby miejscowość D. ; z D. — otrzymałaby miejscowość A.

1 lipca bibljoteka z A. byłaby już w C. i t. d. Każda zatem miejscowość w przeciągu roku miałaby u siebie 4 bibljoteczki po 25 tomów, czyli 100 tomów.

Miejscowość, która pragnie przystąpić do tej organizacji, wnosi do Towarzystwa opłatę roczną 100 franków. Towarzystwo przeznacza na 4 bibljoteki po 25 tomów, czyli na 100 tomów sumę 600 franków, dokłada zatem 200 fr. ze swej kasy.

Suma ta umożliwi już przy pewnej ilości książek w cenie 2 do 4 fr. nabycie do każdej bibljoteczki kilku tomów kosztowniejszych (od 10 do 25 fr.).

1. W każdej miejscowości musi być osoba odpowiedzialna za bibljotekę, która podpisuje z Tow. odpowiednia umowę, zajmuje się zebraniem i przesłaniem pieniędzy, pilnuje wypożyczania książek i zbiera je i odsyła z końcem kwartału.

2. Tydzień przed 1-ym kwartału nastepnego książki winne być zebrane i przesłane stosownie do wskazówek bądź do Towarzystwa, bądź do następnej stacji bibljoteczkowej. Koszta przesyłki ponosi Towarzystwo.

3. Za książki zniszczone w drodze normalnego zużyca, abonent nie odpowiada. Za zagubione lub zdefektowane winna być zwrócona Towarzystwu cena własna książki. Towarzystwo zastrzega sobie możność powstrzymania wysyłki następnej partji, o ile warunek ten nie będzie spełniony.

4. Opłata winna być wniesiona za rok zgóry w całości (100 fr.). W razach wyjątkowych Towarzystwo będzie rozkładało opłatę na raty.

5. Wybór książek będzie pod nadzorem komitetu bibljotecznego. Abonentom przysługuje prawo wyrażenia życzeń co do składu bibljoteczek na rok następny. 6. Po skończonym roku każda stacja bibljoteczka, która wpłaci dodatkowo 50 frs., otrzyma jeden z kompletów 25 książek, przez siebie wybrany, o ile kilka stacji będzie żądało tego samego kompletu. Wybor będzie dokonany przez losowanie. 7. Jeżeli książki pozostaną, to każdej stacji służyć będzie prawa nabycia książek według własnego wyboru za cenę 1/3 ich kosztu. W ten sposób można mieć zawiązek własnej, stałej bibljoteczki. Zawiadomienie o chęci nabywania całego kompletu, bądź pojedyńczych książek, winno przyjść najpóźniej w dni 15 po skończonym roku bibljotecznym, Pragnęlibyśmy, ażeby najpóźniej 1-go października pierwsza taka bibljoteka wymienna zaczeła działać.

Piszcie pod adresem : Société Polonaise, 8, av. Montaigne.

(Spis książek na str. 14).

Kto chce zakupić ziemię w Polsce.

DO WIADOMOŚCI REEMIGRANTÓW

Urząd emigracyjny podaje do wiadomości reemigrantów wykaz majątków parcelowanych. Rozpowszechnianie tych informacyj ma na celu ochronę ich przed mozliwością wyzysku ze strony pośredników i ułatwienie kupna na możliwie dogodnych warunkach.

W razie zamiaru nabycia którejkolwiek z wymienionych parcel, nalezy przed rozpoczęciem starań napisać do instytucji lub osoby zajmującej się parcelacją i obiektu, z zapytaniem czy ziemia nie została sprzedana w międzyczasie i czy warunki sprzedaży nie uległy zmianie.

Województwo białostockie.

Nazwa majątku. Zełzin pow. Wołkowysk. Obszar prze znaczony na parcelację. 250 hektarów. *Cena za hektar* : Od 180 zł. *Jakość gleby* : Gleba urodzajna łatwa do uprawy. *Położenie majątku Uwagi* : Majątek odległy od st. kol. Zelwa o 24 klm. Szkoła na miejscu, kościoł odl. 8 klm. *Parceluje lub udziela informacji* : Zjednoczenie Towarzystw Parcelacyjnych Warszawa Al. Jerozolimskie 33.

Bezwodne gm. Międzyrzec pow. Wołkowysk. 550 hetarów gruntu ornego i łąk. Od 400-750 zł. Grunta II i III kl. urodzajne i łąki dwukośne, dobre. 12 klm. od st. kol. Zelwa, szkoła o 1 klm. kościół w Międzyrzeczu o 5 klm. Poniżej wymienione towarzystwo.

Jancewicze pow. Brześć. 115 hektarów gruntu ornego i łąk. Od 150 zł. za hekt. płatna w 2 latach. Gleba urodzajna i łąki dwukośne, graniczące z rzeczką. 8 klm. od st. kol. Czeremcha lub Wysokie-Litewskie 3 klm. od szkoły, od kościoła 7 klm. Poniżej wymienione towarzystwo.

Folw. Zeniowce i Bobłowo z dóbr Roś pow. Wołkowysk. 400 hektarów gruntu ornego i łąk. Od 300 zł. B. urodzajne poszenne grunta orne i łąki. 5-12 klm. od st. kolej Podroś, budynki mieszkalne i gospodarcze z dużymi ogrodami owocowymi. Szkoła na miejscu, kościół w pobliżu. Poniżej wymienione towarzystwo.

Województwo lubelskie.

Jabłonna Lacka pow. Sokołów Siedl. 220 hektarów od 750-900 zł. Gruntu I i II kl. pszenne z łąkami. 14 klm. od st. kol. Sokołów Siedlecki. Ponizej wymienione towarzystwo.

Województwo lwowskie.

Hanówka pow. Sokal. 85 hektarów około 800 zł. Użytki rolne IV i V kl. b. dobrze uprawione z obsiewami. Majątek położony przy drodrze powiat do Sokala, są budynki gospodarskie w pobliżu lasy. Powiatowy Urząd Ziemski w Kamionce Strumiłowej:

Porzecze lubieńskie pow. Gródek Jagielloński 57 hektarów gruntu ornego i łąk około 1.500 zł. Czarnoziem o podglebiu glinianem, w pobliżu lasy. Majątek odległy od Gródka Jagiell. o 7 klm. od miejscow. kąpielowej Lubień Wielki o 3 klm., o 45 minut podróży koleją od Lwowa. Powiatowy Urząd Ziemski we Lwowie.

Perwiatycze pow. Sokal 81 hektarów. Powiatowy Urząd Ziemski w Kamionce strumiłowej. *(c. d. n.)*

Kronika Wychodźcza.

Z Lille. — Zarząd Związku Robotników Polskich otrzymał zapotrzebowanie na jednego cukiernika znającego wyroby cukiernicze i mogącego samodzielnie prowadzić zakład cukierniczy.

Z Lens. — Gra pomiędzy klubem sportowym Hersin-Coupigny a Dechy zakonczyła się zwycięstwem pierwszego wynikiem 1 : 0.

Z Paryza. — Z powodu nominacji p. Doleżala, obecnego radcy handlowego przy ambasadzie, na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie dla handlu i przemysłu, polsko-francuska izba przemysłowa wydała bankiet który prezydował p. Aleksander Szembek, radca ambasady.

Z Hallicourt. — Koło śpiewu « Moniuszko », które liczyło początkowo 60 członków dziś znacznie podupadło. W sprawie tej odbył się wiec u p. Dymały. Rodacy wytrwałości.

Z Sallaumines. — Samochód p. Stempena, prowadzony przez jego pracownika p. Grzegorczyka, chec nagle wyminać przechodzącego przez ulicę chłopaka, Marcelego Dupeage, tylną częścią zahaczył o przechodzącego, wskutek czego chłopak dostał się pod koła samochodu. Na szczęście chłopak odniósł tylko lekkie okaleczenia, które pozwoliły mu udać się o własnych siłach do domu.

Z Marles-les-Mines. — Robotnik Józef Kurczyleński usłyszawszy w mieszkaniu swojej sąsiadki p. Turoczeckiej, wołanie o pomoc, nadbiegł i wszedłszy do mieszkania spostrzegł walkę między p. Turoczeckim a 5 osobnikami, którzy widocznie napadli mieszkanie. Chcąc przyjść z pomocą, rzucił się na napastników, którry jednak zdołali mu zadać kilka dosyć niebezpiecznych ran. Widząc krew napastnicy zbiegli. Policja przyaresztowała sprawcę napadu, niejakiego Stefana Smagiega.

Listy misjonarza do swoich przyjaciół wychodźców

Moi kochani,

Skarżycie się że w waszej okolicy jest coraz gorzej. Ludzie przestają chodzić do Kościoła, mówią, że Boga niema, że tylko głupi słucha tych księżych wymysłów, młodzież jest nieznośna, dzieci także. Jednem słowem, mądrzejsze teraz jajko od kury. Mówicie, że w Polsce lepiej było, zwłaszcza dawniej. Wielu lepszych głowami kiwa i powiada, że to już pewnie koniec świata.

Ponieważ chodzi Wam o radę na to zło, zabieram się do tego listu, poprosiwszy Pana Boga o pomoc, by mi wskazał co Wam powiedzieć. A i Wy, ilekroć się zwracacie do kogoś o radę, nie omieszkajcie poprosić Matki Bożej, by wyprosiła światło Boże dla tego, kogo się radzicie.

Otóż prawda jest, że ale się dzieje i to co piszecie, często się dziś spotyka. Dziś całe narody są chore na duszy. Ale, że jak mówi pismo święte « Uleczalnemi uczynił Bóg narody » nie trzeba się złemu poddawać, ale splunąwszy w garście i zakasawszy rękawy z modlitwą na ustach wziąć się do roboty. Źli kiedy nie mogą pociągnąć dobrych do grzechu obietnicami, głaskaniem namiętności, zaczynają ich straszyć grożąc im, ale kto mądry, nie daje się « nabrać » na te « stra chy na lachy ». Ale jak tu pracować ? Jak na wojnie nim się uderzy na wroga stara 4-go się poznać i obmyśleć sposoby skutecznej walki, tak i my starajmy się poznać zło które zwalczać i obmyśleć dość starannie jak je pokonać. Jak wszelkie zło w człowieku, tak i to, co my widzimy naokoło nas, ma swoje źródło w miłości władnej, nie rządzącej się prawami Bożėmi. Ta nieporządna miłości własna ma trzy główne postacie : pychy, zmysłowości i chciwości dóbr zewnętrznych.

Te trzy główne namiętności to są trzy wielkie źródła wszystkich grzechów ludzkich. Były one zawsze na świecie, ale w naszych czasach rozpętały się ogromnie. Przeżyliśmy kilka lat okropnej wojny, która człowieka zmienia w dzikiego zwierza. Te rzeczy rozwinęły złe namiętności, które wprost szaleją. W tym liście pomówimy w szczególności o jednej z nich, mianowicie o pysze.

Co to jest pycha ? *Jest to nieumiarkowane pragnienie naszego wywyższenia.* Ona do sprawia, że spostrzegając w sobie jakieś dobro, przeceniamy je i dzięki temu uważamy się za lepszych. od innych, na przykład : ktoś czasem pomoże biedniejszym i pragnie się uważać za bardzo miłosiernego i pragnie by inni go mieli za takiego. Pomiata innymi, bo oni nie są tacy dobrzy jak on. Ta wielka wada przejawia się w postaci zarozumiałości, niewłaściwej ambicji i próżności. Dużo by o niej mówić, dziś pomyślmy o zarozumiałości. Zobaczmy jak ona wygląda i jak straszne sprowadza skutki.

Ile to razy się zdarza, że w spokojnej i głuchej wiosce wychował się poczciwy Jasiek czy Stasiek. Zabrali go do wojska. Chłopak przebył wojnę, przeszedł szmat świata, otarł się między ludzm, nauczył się czytać i pisać, rozgarnął się trochę, potem wyjechał zagranicę, widział trochę to i owo, umiał coś nowego powiedzieć, odciąć się na kpinki. I to zdaje mu się, że on już taki mądry, że niczego rozumu radzić się nie potrzebuje. Nigdy nie ma żadnych wątpliwości, wie wszystko co robić. Nic to, że czasem ktoś rozsądny powie mu, że gwóźdź to się wbija młotkiem. Nasz Jaś wzruszy ramionami i powie : « A właśnie że ja wbijam gwoździe podeszwą od buta ». tak się staje mądry, że się porywa do rzeczy o których nie ma pojęcia. Nie chce się z każdym zadawać. Spotka dawnych kolegów, podobnych jak on. Zaczyna się przyjaźń, jeden stara się przewyższyć drugiego. Prawda że każdy ma wszystkich innych za durniów, ale kompanja się trzyma. Zaczyna się chodzenie do estaminenów na piwo i wino, potem idzie się tam gdzie nie należy by sobie użyć tego życia. Sumienie paczy się i milknie. Zresztą nasz mędrzec myśli sobie : Poco ja mam się krępować, przecież Pana Boga niema, bo ja Go widziałem. Ludzie głupi niech sobie księdza słuchają. Ja wiem, że nie mam się czego bać, co mi kto może zrobić ? A że złe życie weszło w nałóg i ciało coraz więcej się domaga użycia, a do tego trzeba pieniędzy. dlaczegoby nie wziąć staremu Wawrzyńcowi, co mu tam po pieniądzach, siedzi tylko na nich i nawet nie postawi paru butelek wina przy niedzieli. I tak nasza kompanja idzie i kradnie. A tu raz Wawrzon się spostrzegł i przybiegł. Co tam się bawić długo, stary i tak wkrótce parę puści. Jasiek zawsze ma rozum. On się niczego nie boi. Od czego nóż. Trochę jęków i Wawrzon z poderzniętem gardłem leży bez życia. A w parę dni potem policja łapie morderców, a gazety francuskie obwieszczają światu o nowej sprawie bandytów polskich, a ten dawny poczciwy Jasiek po krótkim czasie ginie jako bandyta na gilotynie.

(c. d. n.)

Młodzi harcerze z wychodźtwa brali udział jak wiadomo w kursach instruktorskich.



w Alzacyi odznaczyli się pilnością i zachowaniem teraz już na wychodźtwie szerzą hasła harcerskie.

NA SZCZYCIE

Co kto woli...

W 1794 r. Kiliński z dzielną bracią rzemieślniczą rozpoczął kropić Moskali tak, iż do Wielkiej Soboty wieczorem już ich w Warszawie nie było. Warto przypomnieć z tych czasów dowcip rzeźnika Morawskiego :

W pierwszy dzień owej Wielkiejnocy pamiętnej panowie majstrowie cechowi byli wraz z dygnitarzami cywilnymi i wojskowymi proszeni na święcone do kasztalenowej Kossakowskiej.

Pierwszy wszedł na salony Kiliński, a drugi Morawski. Kasztelanowa podawała gościom do ucałowania rękę odzianą w rękawiczkę.

Kiliński ucałował rękawiczkę. Ale Morawski samorzutnie ściągnął rękawiczkę z rączki gospodyni i objaśnił z humorem :

— Kiliński szewc — to mu skóra smakuje, ale ja rzeźnik, — wole mięso...

Trzy najlepsze fachy.

Trzech przyjaciół się spotkało
Mieli wspomnień swych niemało,
To też czas im przeszedł prędko
Między piciem i gawędką.
Wreszcie temat zszedł na dzieci ;
Mówi jeden, drugi, trzeci.
Pierwszy robiąc dumną minę
Rrzekł : « Mój kończy medycynę ! »
Drugi odparł na pytanie :
« Aptekarzem mój zostanie ! »
Trzeci krzyknął : « Mogą tedy
Wszyscy trzej kpić z każdej biedy,
« Bo mój — (jak się pysznie zdarza !)
Praktykuje u grabarza ! »

Kruk.

Zofja Kossak-Szczucka.

POŻOGA

(11)

POLSKIE FORMACJE WOJSKOWE NA WOŁYNIU

(Dalszy ciąg)

Cała okolica, wśród której panna Aniela Święcicka wzrosła przeżyła swoje długie lata, nazywała ją « Ciocią Anielą » — bez względu na to, czy dającego tę nazwę łączyło z nią najdalsze choćby pokrewieństwo, czy nie. Wybitna i oryginalna jej indywidualność stanowiła nieodłączną przynależność powiatu, coś, bez czego Starokonstantynów nie byłby zupełnie sobą. Któż nie znał, któż nie pamięta jej chudej, wysokiej postaci; komu nie są przytomne energiczne ruchy, bystre oczy pod wydatnemi, zjeżonemi brwiami, krótkie, buntownicze, włosy, wyraziste usta, okolone rzadką, szpakowatą brodą, — nerwowe ręce, ciemne i twarde od pracy, — pęk ogromnych kluczy wiszący u pasa na długim łańcuszku, wytarta, urągająca wszelkiej modzie czarna suknia ?

Panna Aniela Święcicka gospodarowała w Rasztówce, niewielkim majątku, położonym o 9 wiorst od Starokonstantynowa w kierunku Zasławia, — zastępując w niem nieobecne swoje siostrzenice, młodziutkie sieroty, Janinę i Zofję Pruszyńskie, piękne i dzielne typy dziewcząt, z któremi żyliśmy nadzwyczaj blisko. Ciocia Aniela oprócz gospodarstwa miała jeszcze na głowie tysiąc spraw społecznych. cudzych prywatnych, dobroczynnych i oświatowych. Czas jej wystarczał na wszystko, dzięki temu, że dla siebie nie wymagała go wcale. Żelazne jej zdrowie, młodzieńczy zapał i niestrudzona ruchliwość graniczyły z fenomenem. Nieraz, w najstraszliwszą pogodę i zimno poprzez otchłanie wołyńskich roztopów Ciocia Aniela zjawiała się w mieście na prostym wozie lub trzęsącej bryczce, bez derki na nogi — « bo szkoda na takie błoto », — bez żadnej osłony przed wichrem lub deszczem. Sprowadzały ją interesa równie różnorodne, jak liczne i ważne : lekarstwo dla gumiennego, kajety dla szkółki, żelazo do kuźni, posiedzenie Towarzystwa Rolniczego lub Macierzy, łańcuch nowy dla cielicy, i wiele innych, podobnych. — Gdy się zaczęły pogromy i niszczenia dworow, Ciocia Aniela powiedziała, że Rasztówki nie da. W jej ustach to oświadczenie nie było pustym frazesem.

« Wypędzą panią ».

« I jakżeż to, serce ? Tu się urodziłam, to tutaj i umrę ; nie dam się wypędzić, i koniec ».

« Zabiją ».

« No, to taki i będzie, — trudno — wola Boża ».

I została. Nie poruszyły jej krzyki, napady, groźby, zabójstwa, tysiączne przykrości, upokorzenia codzienne, zabranie koni, krów, całego gospodarstwa. Bez zboża, bez mleka, bez opału, którego nie pozwalali brać chłopi, w niedostatku, graniczącym z ostateczną biedą, — sama jedna wśród codziennej wieczornej strzelaniny, tłuczenia szyb kamieniami, wśród klątw i wymyślań — nie opuściła placówki, nie wyjechała nawet na dzień jeden, wszystko zniosła, wszystko przetrzymała.

Uratowała umiłowanym nad wszystko sierotom śliczny stary dwór, spuściznę rodzinną, pełen pamiątek i domowego bogactwa. Oddała im go na wiosnę w całości.

* * *

Wice-komisarzem powiatowym w Starokonstantynowie, pomocnikiem ks. Zagórskiego, był w owym czasie mój ojciec, chętnie oddający sprawom społecznym swój czas i swe siły. Że jednak zajęcie to nie było zbyt wielkie, a jego energiczna, czynna natura nie mogła pogodzić się z przymusowem ziemiańskiem « przejściem w stan spoczynku » — zainicjował otwarcie « Biura opisów strat », którem sam kierował z prawdziwym zapałem.

Celem Biura było przygotowanie jak największej ilości poważnego i na faktach opartego materjału dla dochodzeń prawnych, na wypadek zmiany rządu i ewentualtualnego zwracania strat.

Przewidując możliwość tej zmiany, aby skrócić i uprościć przyszłe czynności sądowe, Biuro zbierało szczegółowe opisy szkód, poniesionych przez poszczególne majątki. Dane, złożone w Biurze bywały starannie przeglądane i potwierdzane przez zaprzysiężonych w sądzie świadków. Prócz zwykłych opisów strat, zbierano również skrzętnie informacje co do osób winnych rozpoczęcia grabieży, podżegaczy i agitatorów. Wszystkie te dokumenta odpisywane były w pięciu egzemplarzach, z których jeden pozostawał u sędziego pokoju, drugi u sędziego śledczego, trzeci otrzymywał kijowski Polski Komitet Wykonawczy, czwarty właściciel, piąty zatrzymywało Biuro. Ustalono ścisłą normę szacowania zarbowanych inwentarzy, której postanowiono nie przekraczać. Norma ta była nieco niższą od analogicznej tabeli, wydanej przez Polski Komitet Wykonawczy w Kijowie.

Dzięki pracy i energji wielu ludzi dobrej woli, w krótkim czasie udało się zebrać olbrzymi materjał dowodowy, mogący służyć za cenne dane statystyczne co do pogromów i strat rzządzonych na Wołyniu przez przewrót 1917 roku, oraz co do charakteru samego przewrotu.

Niestety, przepadły one bezowocnie, jak tyle innych wysiłków.

Praca w utworzonem Biurze i Komisarjacie pochłaniała mego ojca, nie całkowicie jednakże. Dla nas, bliskich, jasnem było, że myśli jego uporczywie krążyły gdzieindziej — urzeczone czemś promiennem i pociągającem, z czem się nie zwierzał nikomu oprócz mojej matce, najlepszemu i najbliższemu swemu przyjacielowi. Roztargniony i zobojętniały, ważył w sobie projekty i plany, dalekie bardzo od opisów strat, wybryków chłopskich i majątkowej ruiny. *(c. d. n.)*

Sprytny Izydorek.

Siedmioletni Izydorek Patenblum od dłuższego czasu siedział pogrążony w milczeniu. Zaniepokojona mama Plajtenblum zapytuje swego jedynaka :

— Izydorek, mój Izydorek, powiedz mi, o czem ty tak myślisz ?

— O czem ja myślę ?... ja myślę sobie, ile ja mogę być wart dla mamy ?

— Ile ty dla mnie wart ?... Ty dla mnie wart całe wadzieścia tysięcy dolarów.

— Bo, to niech mi mame da zaliczki na te moje wartoszcz.

Żałoba.

Matka do Córki : — Słuchaj, Zosiu ! Nie powinnać grać tak często na pianinie, wszak dopiero dwa dni upłynęło od pogrzebu dziadka i w domu naszym panuje jeszcze żałoba !

Córeczka ! — Mama ma rację ale z pewnością nie zauważyła, że ja uderzam tylko w czarne klawisze, a białych unikam jak najstaranniej.

★

Z POLSKI

KRÓTKI PRZEGLĄD WYPADKÓW W UBIEGŁYM TYGODNIU

TRZECH KOMUNISTÓW, którzy przed niedawnym czasem popełnili szereg morderstw zostało rozstrzelanych.

MINISTER SKRZYŃSKI wyjechał z Warszawy do Rewlu, gdzie odbywa się zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.

W OBRONIE ZŁOTEGO Bank polski zamknął udzielanie jakichkolwiek kredytów.

W STREJKU METALOWCÓW bierze udział około 15.000 robotników. Uzgodnienie żądań pracodawców i robotników będzie bardzo utrudnione wskutek niezwykle ciężkich warunków ekonomicznych w jakich nasz przemysł się znajduje.

SOKOLI AMERYKAŃSCY, z prezesem, drh. Stażyńskim na czele, bawiący od paru tygodni w Polsce, są wszędzie witani niezwykle entuzjastycznie.

OPINJE JENERAŁÓW OBCYCH państw, biorących, jako goście, udział w manewrach, o armji polskiej wypadły niezwykle dla nas pochlebnie. Między innemi, generał czeski, Sywory, wyraził się : Armja polska jest groźną przeciwniczką i pożądaną sojuszniczką ».

POLEMIKA MIĘDZY Marszałkiem Piłsudskim a ministrem Sikorskim zrobiła bardzo niekorzystne wrażenie w wojskowych sferach. Od dłuższego już czasu marszałek Piłsudzki zdradza niezwykłe rozdrażnienie, i używa w polemice tonu z wielką szkodą dla własnego prestyżu.

SENATOROWIE klubu Chrześcijańskiej Demokracji wnieśli interpelację w Sprawie walki z pornografją w Polsce. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Min. Oświaty, zajęło się energicznie tą sprawą.

NOWE WYBORY w Senacie gdańskim są zapowiedzią pewnej zmiany polityki Wolnego Miasta w kierunku ugodowym z Polską.

KOMUNISCI ODGRAŻAJĄ się premjerowi Grabskiemu za ostatnie wyroki śmierci na ich towarzyszy.

URODZAJE W MAŁOPOLSCE są naogół dobre. Żyto gorsze niż poprzedniego roku, pszenica owies i jęczmień znacznie lepsze. Zbiór ziemniaków zdaje się być obfity.

NOWY KONFLIKT W PRZEMYŚLE GÓRNEGO ŚLĄSKA

Położenie w przemyśle górnośląskim zaostrzylo się znów poważnie.

Związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego, wypowiedział dotychczas obowiązującą w górnictwie taryfę, domagając się obniżenia zarobków i wypowiedzenie to uzasadnił ciężkiem położeniem gospodarczem i brakiem kredytów.

Związek pracodawców również wypowiedział obowiązujące dotychczas umowy płacy dla robotników w przemyśle przerabiającym.

W ten sposób wybuchł znów niebezpieczny konflikt między pracodawcami, a robotnikami na Górnym Śląsku.

Sytuacja jest od poniedziałku niezwykle poważna, to też we wtorek, « Zespół pracy związków zawodowych górniczych i metalurgicznych » zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie, na którem omawiano nowe położenie. Posiedzenie było bardzo ożywione. Podnoszono zarzuty, że związek pracodawców żąda obniżki płac tak już bardzo małych, mimo wzrastającej drożyzny. Drożyzna w lipcu w stosunku do czerwca wzrosła ogółem o 6,7% cen. Sama słonina i masło podskoczyły o 60 do 70%.

Podnoszono dalej, że coraz liczniejsze rzesze robotników wyrzucane są na bruk i przez to rzesza bezrobotnych wzrasta. I tak w ostatnich dniach wstrzymano ruch w kopalni « Nowa Przemsza » ze względu na to, iż się nie rentuje. Tysiąc robotników zostanie znów bez chleba. Niezrozumiałem jest jednak dlaczego wstrzymano kopalnię « Andaluzja », gdyż waruki na tej kopalni nie są najgorsze. Może znajdzie się pewne wytłumaczenie, gdy się uświadomi sobie, iż kopalnia ta leży na pograniczu niemieckiem. Najwidoczniej niemieckim baronom kopalnianym chodzi o zatrzymanie tej kopalni, aby pokazać polskiej ludności robotniczej na niemieckim Górnym Śląsku, jak to Polacy rządzić się nie umieją na polskim Górnym Śląsku.

Unieruchomiono wreszcie kopalnie « Walewska » oraz dużą kopalnie « Donnersmark ». Przesilenie więc zatacza poważne kręgi.

Wycofanie z obiegu pięciozłotówek Banku polskiego

Ważne będą tylko do 31 sierpnia b. r.

Minister skarbu podpisałe rozporządzenie, dotyczące wycofania z obiegu pięciozłotowych banknotów Banku Polskiego z pierwszej i drugiej emisji z datą r. 1919 i 1924. Bilety te będą stanowiły prawny środek płatniczy jeszcze tylko do dnia 31 sierpnia b. r. Po tym zaś terminie będą one w ciągu pół roku wymieniane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe oraz oddziały Banku Polskiego. Zarządzenie to wydane zostało w formie rozporządzenia przez ministra skarbu w porozumieniu z Radą Banku Polskiego, a to zgodnie z artykulem 49 statutu banku.

Wycofanie banknotów pięciozłotowych z datą 1919 i 1924 zostało zarządzone wobec wypuszczenia w bieżącym roku biletów skarbowych tej samej wartości.

Złoty i pokój

OD DOBREJ WALUTY POLSKIEJ ZALEŻY POKÓJ EUROPY

Pod tym tytułem « Journal de Geneve » 5.8 b. r. w artykule wstępnym zastanawia się nad zachwianiem złotego i donioslością tego zjawiska w życiu ekonomiczno-politycznem całej Europy.

Zachwianie się złotego, na szczęście tylko chwilowe — pisze autor artykułu — jest zdarzeniem daleko większej wagi, niż to się zdaje na pierwszy rzut oka nie tylko dla Polski, ale i dla równowagi ekonomicznej i politycznej całej Europy.

Następnie autor artykułu podaje w krótkości historję sanacji Skarbu Polskiego, podnosząc zasługi położone na tem polu przez p. Grabskiego i cytując olbrzymie trudności, które miał do przezwyciężenia.

Dalej zaznacza, że Polska przechodzi obecnie ostry kryzys handlowy i przemysłowy, ale zauważa, że jest to objaw, który miał miejsce i w innych krajach, po przeprowadzeniu stabilizacji pieniądza obiegowego.

Zapas dewiz w Banku Polskim w ostatnich czasach zmniejszył się blisko o 200 miljonów, wskutek czego pokrycie złotego z 67 proc. spadło na 45 proc., co w każdym razie przewyższa jeszcze o 15 proc. ustawowe 30 proc. pokrycia.

Statystyka ta byłaby zatrważającą, gdyby Polska była krajem wyłącznie przemysłowym. Na szczęście tak nie jest.

Polska ma doskonałe podstawy ekonomiczne, gdyż posiadając niewyczerpane zasoby rolnicze, rozporządza wszelkim surowcem dla celów przemysłowych. Ale największem jej bogactwem jest rolnictwo. któremu się oddaje 70 proc. jej ludności.

Zły urodzaj przeszłoroczny jest głównych powodem deficytu płatniczego Polski w tym roku. Ale jest to zjawisko całkiem przejściowe.

Niedobór spowodowany złym urodzajem zeszłorocznym obliczany jest na miljard złotych. Tymczasem zapas dewizowy zmniejszył się tylko o 200 miljonów złotych, co dowodzi, że jeden normalny urodzaj nie tylko wyrówna deficyt, ale da możność do znacznego powiększenia zapasów.

Na szczęście w tym roku urodzaje były doskonałe, znacznie wyższe od normalnego.

Konsolidacja Polski przedewszystkiem leży w interesie Europy. W niej leży nieodzowna gwarancja pokoju. Kraj słaby finansowo jest również słaby militarnie.

Jedna tylko armja polska pomino swych wielkich zalet, pozostawiona sama sobie nie będzie zdolna zapewnić spokoju w Europie.

Tylko Polska, opierająca się na silnych i niezachwianych podstawach ekonomicznych może zapewnić stałą równowagę na kontynencie. Ale na to potrzeba pieniędzy i to dużo pieniędzy, na środki komunikacyjne i na przemysł.

Polska potrzebuje kredytów zewnętrznych. Prócz tego musi zachować ona, pomimo wszystkich zamachów przeciw niemu, zdrowy pieniądz. I nie widzimy — kończy autor artykułu — powodu, dlaczegoby miało być inaczej.

K. D. M.

Przegląd armji niemieckiej przez marszałka Hindenburga.

Niedawno odbył się w Berlinie wielki przegląd reichswehry. Marszałek Hindenburg witany był owacyjnie przez żołnierzy. Obecny prezydent chociaż wystąpił na tej uroczystości w stroju cywilnym, ma zawsze wygląd starego żołnierza. Na niżej umieszczonej fotografji widzimy również obecnego naczelnika rządu niemieckiego dra Luthra i komendanta rezerwy, generała von Seeckla.



PIERWSZE MANEWRY POLSKIE

Ich znaczenie i cel. — Organizacja manewrów. — Znaczenie propagandowe

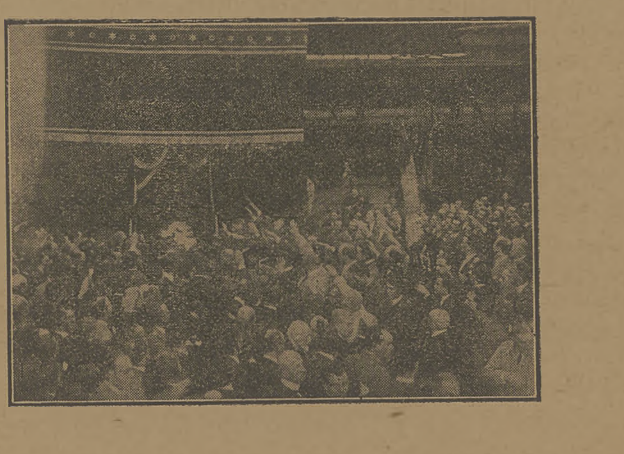
Rozpoczęły się na Podolu, w okolicach Brodów i Krzemieńca, pierwsze polskie manewry, na wielką urządzone skalę. Do tej pory, choć już piąty rok mija od zakończenia wojny — ministerstwo spraw wojskowych nie mogło myśleć o zrealizowaniu, ze względu na rozliczne trudności, w dotychczasowych warunkach nie do pokonania. Najważniejszą przeszkodą był, rzecz prosta, budżet wojskowy, który w czasach dewaluacji pieniądza wystarczał zaledwie na wyżywienie wojska, drugą przeszkodą były braki techniczne, które z czasem dopiero mogły być usunięte. Tak więc dopiero dzisiaj, gdy ustabilizowany pieniądz zapewnił racjonalną gospodarkę w wojsku a braki techniczne zostały usunięte — można było pomyśleć o urządzeniu pierwszych, wielkich manewrów. Wszystkie armje co roku, przeważnie na jesień, urządzały manewry, chcąc sprawdzić stopień wyszkolenia swych wojsk — tak musi być również i u nas, skoro wyszkolenie wojska następuje z miesiąca na miesiąc coraz sprawniej. Nie mogą ich zastąpić letnie ćwiczenia, jakie poszczególne rodzaje broni co roku latem urządzają, gdyż nie dają one tego, co jest najważniejsze w zbiorowej pracy armji: to jest skoordynowania i zgrania się wszystkie rodzajów broni.

Ten właśnie cel spełniają manewry. Przez zaimprowizowanie placu boju, stworzenie atmosfery odpowiedniej, rozwijanie celowej akcji, mając za zadanie wykonanie ściśle określonych założeń taktycznych — wprowadza się do pracy wszystkie rodzaje broni, które muszą wykazać ściśle ze sobą zgranie i zespolenie w akcji. Lotnictow, czolgi, środki łączności, niechota, artylerja, kawalerja — zostają wyrwane ze swych indywidualnych ćwiczeń i rzucone do akcji, w które mają wykazać wzajemne zrozumienie i współdziałanie do jednego celu, t.j. do pokonania przeciwnika, prowadzące. Drugą ważną stroną manewrów jest sprawdzenie racjonalności wydawanych rozkazów jak również całego wyszkolenia armji, która dopiero na tle pracy innych rodzajów broni występuje z całą jaskrawością. Racjonalność wydawanych rozkazów okazuje się jasną jak na dłoni w czasie manewrów, oficerowie sztabu generalnego, dowództwa, sztaby mogą dopiero na podstawie podjętej akcji i ich wyników skontrolować racjonalność swej pracy rozkazodawczej.

(c. d. n.)

Pogrzeb Ascarego.

W świecie sportu przechowuje się ciągle pamięć tragicznej śmierci sławnego automobilisty, Ascarego, który nie dawno zabił się w Paryżu. Pogrzeb Ascarego zamienił się w wielką manifestację w której brało udział tysiące ludzi i tę własnie scenę widzimy na poniżej umieszczonym obrazku.



RZECZY CIEKAWE

Przepowiednia o śmierci Księcia Józefa.

Znany pisarz niemiecki, Leo Erichson, przypomina niezwykłe proroctwo, związane z osobą księcia Józefa Poniatowskiego.

Wiadomą jest rzeczą, iż książę Pepi spędził swą młodość w Czechach i w Wiedniu — dosłużył się nawet stopnia austrjackiego pułkownika.

W Wiedniu cieszył się książe wielką popularnością i rozrywany był przez tamtejsze towarzystwo jako najwytworniejszy i najpiękniejszy młodzieniec swego czasu.

Bohater zpod Lipska wierzył jednak w przepowiednie i uchodził za znakomitego chiromantę otaczał się księgami, traktującemi o wróżeniu z linji rąk oraz z włosów. Taka była wtedy moda w Wiedniu, a książe dał się jej opanować.

Pewnego wieczoru, gdy wracał z balu, zagadnęła go przed domen cyganka, prosząc, aby pozwolił sobie wróżyć z ręki. Książe Pepi wyciągnąl rękę do cyganki i usłyszał :

— Przyczyną twej zguby będzie sroka »!

Rozmowa toczona była po niemiecku, a w języku tym sroka nazywa się Elster ».

Pisarz niemiecki twierdzi, iż wróżka tak wzruszyła księcia iż stał się zaciekłym wrogiem srók.

Tępił je bez litości i swym oficjalistom nakazywal je niszczyć.

Podobno nawet w majątkach księcia Józefa w krótkim czasie mie można bylo spotkać sroki, tak gruntownie były występione.

Biegły lata, Książę Józef Poniatowski poszedł za gwiazdą Napoleona i zamarzył o wskrzeszeniu ojczyzny. Nigdy go jednak nie opuszcał lęk przed « sroką », która zagrażała jego życiu.

Wreszcie nastąpiła bitwa pod Lipskiem. Most na Elsterze, wysadzono przedwcześnie, a książę, salwując się od niewoli, musiał przebyć wpław niewielką, ale wezbraną rzeczkę.

Skoczył do wody, lecz koń jego począł tonąć.

W przeddzień przyszła mu widocznie na myśl przepowiednia cyganki, bowiem usłyszawszy od adjutanta, że rzeczka, ku której nasi się cofali, nazywa się Elster, szepnął w zamyślenu :

— Elster, to znaczy sroka.

Gruchnęła salwa... Ksiażę zachwiał się na siodle i powoli zsunął się z konia... Fale Elster zamknęly się nad ciałem bohatera.

Cielę o dwóch głowach : koziej i cielęcej.

W gminie Rejowiec, woj. lubelskie, ocieliła się krowa, wydając na świat dziwnego potworka. Cielak, posiadając zwykłą budowę właściwą temu rodzajowi zwierząt, posiada dwie głowy, jedną kozią, a drugą zwykłą cielęcą. Fenomen ten wywołał zrozumiałą sensację w okolicy.

Oszczędności Wilhelma II.

Znany ze swego skąpstwa ex-kajzer rok rocznie odkładał sobie na czarną godzinę po kilka miljoników, lokując je u trzech bankierów. Mendelsona, Delbricka i Leo.

W te sposób zdążył sobie odłożyć on od 1888 do 1917-31000,000 marek,

W chwili ucieczki do Holandji miał już 42.000.000 marek, ale nie, papierowych, tylko w brzęczącej monecie.

Okazuje się, że Wiluś nie był znów tak głupi jak się to zdawalo.

Człowiek który biega szybciej niż koń.

Przed kilku miesiącami, niejaki M. Hart, wygrał wyścig w Crystal Palace, trwający kilka dni z koniem

Wytrwały ten szybkobiegacz, obecnie odbędzie wyścig z Londynu do York na dystansie około 300 kilometrów i z powrotem. Ścigać się z nim bedą dwa konie, z których jeden odbędzie droge Londyn — York, a drug York — Londyn, P. Hart jest przekonany, że na dwóch nogach zwycięży swych czworonogich przeciwników. Wyścig miał się rozpocząć dnia 20 sierpnia.

Krwawa walka z parą łabędzi.

Pewien pan, jadący, w automobilu szosą do Cambridge (Anglia) zauważyl nagle, że z pobliskiego stawu wzniósł się wielki łabędź, który uderzyl całym swojem ciężarem w okno samochodu, rozbił je i opadł bez ruchu na siedzenie. Kiedy jadący ujął rzekomo nieżywego ptaka za nogi, otrzymał on od rannej ofiary tak silne uderzenie skrzydłem w twarz, ze doznał złamania kości nosowej i omdlał natychmiast. Nadbiegli z pomocą wieśniacy musieli jednak walczyć także przeciwko żonie zranionego łabędzia, która przyleciała z odsieczą małżońkowi. Wobec jednak energicznych i niebezpiecznych ataków rozwścieklonej pary, uzbrojeni we widły wieśniacy musieli sromotnie się wycofać, a wraz z nimi i nieszczęśliwa ofiara, która odjechała do lekarza po zaopatrzente krwawych skutków brutalności ptasiej.

Oszczędny ludożerca.

Dr. Woronow, slynny wynalazca sposobu odmładzania ludzi, wyjechał przed kilkoma miesiącami do Afryki, gdzie z polecenia rządu francuskiego miał uszlachetnić kulturę owiec. Dzięki jego zabiegom, po zastosowaniu surowicy, owce rzeczywiście porosły wełną na cal dłuższą. Ponieważ z tą chwilą, misja dra Woronowa osiągnęła cel, postanowił on skorzystać pobytu na kontynencie afrykańskim. Udał się więc dalej na południe i po kilku tygodniach uciążliwej podróży dotarł do kraju Akka, którego mieszkancy do dzisiejszego dnia uprawiają kannibalizm (ludożerstwo). Na pewnej stacji francuskiej, zamieszkał u lekarza wojsk kolonjalnych, który korzystając z obecności znakomitego kolegi, poprosił go o pomoc przy amputacji nogi u jednego z krajowców.

Chory, przebudziwszy się dokonanej operacji z uśpienja, stanowczo zażądał zwrotu uciętej nogi. Zaciekawiony, dr. Woronow zapytał przez tłumacza, na co mu potrzebna ucięta kończyna.

— Przecie to mięso... — wystękał murzyn.

Piorun w bucie.

Niezwykły wypadek zdarzył się w Tyśmieniczanach pod Stanisławowem. W czasie burzy uderzył piorun w pilnik do ostrzenia siekier, zatknięty za cholewę buta Wasyla Partykiewicza, który wskutek tego doznal tak silnych poranień, że musiano odwieźć go do szpizala w Stanisławowie. Dwaj jego towarzysze, którzy znajdowali się wówczas obok niego, zostali lżej poranieni i dzięki natychmiastowemu zakopaniu do ziemi są już zupełnie zdrowi.

MAŁY WYCHODŹCA

Harcerskie przyrzeczenia

— « Czuwaj ! » Tem hasłem Polska jedyna,
Na baczność stoję u twoich stóp,
Bo posłusznego masz we mnie syna,
Co wiecznej służby złożył ci ślub.

— « Czuwaj ! » To hasło zawsze i wszędzie,
Jak złote słońce świeci mi wzwyż,
Jasną mnie drogą prowadzić będzie,
Gotowym dźwignąć czy miecz, czy krzyż.

Dawnych rycerzy ja dążę szlakiem,
Którzy nad wszystko czcili twą cześć,
Nie tylko z Miana chcę być Polakiem,
Lecz na wyżyny chcę polskość wznieść.

Śnią mi się marzą we śnie, na jawie,
Postacie Mężów, czystych, jak łza
I ja tak służyć chcę twojej sprawie,
I w mojem sercu żarzy się skra.
— « Czuwaj ! » Jam gotów w czyn wcielać hasło,
By się nad inne podniósł nasz kraj,
Czołem ci Polsko z mocą niezgasłą,
Chcę ciebie zmienić na ziemski raj !

Quo vadis?

O brzasku dnia dwie ciemne postacie posuwały się drogą Apijską ku równinom Kampanji. Jedną z nich był Nazarjusz, drugą Piotr Apostoł, który opuszczał Rzym i męczonych w nim współzawodników.

Niebo na wschodzie przybierało już leciuchny odcień zielony, który zwolna coraz wyraźniej bramował się u dołu barwą szafranową. Drzewa o srebrnych liściach, białe marmury willi i łuki wodociągów, biegnące przez równinę ku miastu, wychylały się z cienia. Rozjaśniała się stopniowo zieloność nieba, nasycając się złotem. Zaczym wschód zaczął różowieć i rozświecił góry Albańskie, które ukazały się cudne, liljowe, jakby z samych tylko blasków złożone.

Świt odbijał się w drżących na liściach drzew kroplach rosy. Mgła rzedła, odkrywając coraz szerszy widok na równinę, na leżące na niej domy, cmentarze, miasteczka i kępy drzew, między któremi bielały kolumny świątyń.

Droga była pusta. Wieśniacy, którzy zwozili jarzyny do miasta, nie zdążyli jeszcze widocznie pozaprzęgać do wózków. Od płyt kamiennych, któremi aż do gór wyłożony był gościniec, szedł w ciszy odgłos drewnianych postołów, jakie podróżni mieli na nogach.

Potym słońce wychyliło się przez przełęcz gór, ale zarazem dziwny widok uderzył oczy Apostoła. Oto wydało mu się, że złocisty krąg, zamiast wznosić się wyżej i wyżej na niebie, zsunął się ze wzgórz i toczy po drodze.

Wówczas Piotr zatrzymał się i rzekł:

— Widzisz tę jasność, która zbliża się ku nam?

— Nie widzę nic — odpowiedział Nazarjusz.

Lecz Piotr po chwili ozwał się, przysłoniwszy oczy dłonią:

— Jakowaś postać idzie ku nam w blasku słonecznym.

Do uszu ich nie dochodził jednak najmniejszy odgłos kroków. Naokół było cicho zupełnie. Nazarjusz widział tylko, że w dali drżą drzewa, jakby je ktoś potrząsał a blask rozlewa się coraz szerzej na równinie.

I począł patrzeć ze zdziwieniem na Apostoła.

— Rabbi co ci jest? — zawołał z niepokojem.

A z rąk Piotra kostur podróżny wysunął się na ziemię, oczy patrzały nieruchomie przed siebie, usta były otwarte, w twarzy malowało się zdumienie, radość zachwyt.

Nagle rzucił się na kolana z wyciągniętemi przed się ramionami, a z ust jego wyrwał się okrzyk:

— Chryste! Chryste!...

I przypadł głową do ziemi, jakby całował czyjeś stopy.

Długo trwało milczenie, poczem w ciszy ozwały się przerywane łkaniem słowa starca:

— *Quo vadis, domine ?...*

I nie słyszał odpowiedzi Nazarjusz, lecz do uszu Piotrowych doszedł głos smutny i słodki, który rzekł:

— Gdy ty opuszczasz lud mój, do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano raz wtóry.

Apostoł leżał na ziemi z twarzą w prochu, bez ruchu i słowa. Nazarjuszowi wydało się już, że omdlał lub umarł; ale on powstał wreszcie, drżącemi rękoma podniósł kij pielgrzymi i nic nie mówiąc, zawrócił ku siedmiu wzgórzom miasta.

Pacholę zaś widząc to, powtórzyło jak echo:

— *Quo vadis, domine?...*

— Do Rzymu — odrzekł cicho Apostoł.

I wrócił.

. . . .

Paweł, Jan, Linus i wszyscy wierni przyjęli go ze zdumieniem i z trwogą tym większą, że właśnie o brzasku, zaraz po jego wyjściu, pretorjanie otoczyli mieszkanie Mirjamy i szukali w nim Apostoła. Lecz on na wszystkie pytania odpowiadał im tylko z radością i spokojem:

— Panam widział!

I tegoż jeszcze wieczoru udał się na cmentarz Ostrjański,aby nauczać i chrzcić tych, którzy chcieli się skąpać w wodzie życia.

I odtąd przychodził tam codziennie, a za nim ciągnęły codzień liczniejsze tłumy. Zdawało się, że z każdej łzy męczeńskiej rodzą się nowi wyznawcy i że każdy jęk na arenie odbija się echem w tysiącznych piersiach. Cezar pławił się we krwi, Rzym i cały świat pogański szalał. A ci, którym dość było zbrodni i szału, ci ,których deptano, ci, których życie było życiem niedoli i ucisku, wszyscy pognębieni, wszyscy smutni wszyscy nieszczęśliwi przychodzili słuchać dziwnej powieści o Bogu, który z miłości dla ludzi dał się ukrzyżować, by odkupić ich winy.

Henryk Sienkiewicz («Quo Vadis»)

NASZE ODPOWIEDZI

P. S. — Mericour-sur-Lens. — Otrzymaliśmy 10 fr. Abonament zapłacony do 1-go listopada.

J. F. — Semilly-sur-Laon. — Pieniądze otrzymaliśmy; abonament zapłacony do 1-go listopada.

P. A. — Montourtiers. — Otrzymaliśmy 5 fr. na prenumeratę od 15-go maja do 1-go sierpnia.

O. M. — Oignies. — W sprawie poszukiwania brata prosimy się zwrócić pod adresem: Rev. I. Chodkiewicz, P. O. Box. 674 — Grandville — New-York U. S. A. (Amerique).

T. S. — Ferme de Bonnance p. Noyelles sur Mer. — Otrzymaliśmy 10 fr., abonament zapłacony do 15 września.

U. L. — Słowniki polsko-francuskie posiadamy w cenie 5 fr. 50 z przesyłką. Pieniądze należy przysyłać zgóry. — Adres Konsulatu Polskiego 43, rue Theophile Gautier, Paris XV.

P. M. — Pargny sur Saulex. — Robotnicy polscy są uwolnieni od wszelkich opłat paszportowych jak również od kosztów w wyrobieniu papierów.

A. D. à la Berlière d'Osmery. — Dla emigrantów Ameryka obecnie jest zamknięta. Można jechać tylko w odwiedziny na parę tygodni i tylko na ten czas wizę wydają. Po upływie terminu musiałaby Pani opuścić Stany Zjedniczone.

T. N. Entre-deux-Guières. — Proszę Pana o podanie dokładnego adresu dzieci pozostawionych w Polsce; tylko wtedy będzie można się dobrze poinformować o ich losie.

W. F. Coulanges Damville. — Proszę o dokładne podanie, jakie papiery Panu zatrzymuje pracodawca i z jakiego powodu. Płaca Pana jest oczywiście bardzo niska, ale zobowiązał się Pan pracować na tych warunkach, kontrakt należy odrobić. Można go rozwiązać w 2 wypadkach: 1) gdy pracodawca dopuszcza się nadużyć; 2) gdy Pan spłaci kontrakt, co może Panu uczynić ratami.

POSZUKIWANI PRZEZ KONSULAT

« Wyżej wymienieni emigranci Polacy są proszeni o podanie swego adresu do Konsulatu Rp. w Hawrze, 148, boulevard de Strasbourg.

1) GÓRSKI Tadeusz, urodzony w 1895 w Gnieznie.
2) SIKORSKI Józef, urodzony w 1896 w Okocimiu.
3) GLAPA Piotr, urodzony w Muchlinie.
4) MIKOŁAJCZAK Józef, urodzony w 1889 w Roszczkach.
5) WĘŻOWSKI Konstanty, urodzony w 1882 w Popowie.
6) NALEWAJKO Józef, urodzony w 1886.
7) MROCZKOWSKI Jan urodzony w 1890.
8) ZACHARJASZ Adam urodzony w 1895.
9) PALA Franciszek z Solca, pow. Wolsztyn.
10) WITKOWSKI Mikołaj ur. w 1893 w Poznaniu-

Wymienione osoby są poszukiwane przez swoje rodziny w kraju ».

Biblioteczki wędrowne towarzystwa pr. op. społ.

Pierwszy komplet 100 tomów zawierać będzie:

utwory powieściowe.

Sienkiewicza: Ogniem i Mieczem 3 tomy; Óuo Vadis 2 tomy; Za Chlebem, 1 tomy; Wspomnienia z Maripozy; Jamioł. Organista, 1 tomy; *Żeromskiego*: Wierna Rzeka, 2 tomy; Promień, 1 tom; Mogiła, 1 tom; *Prusa*: Placowka, 1 tomy; Omylka, 1 tomy; Antek i Grzechy Dziecinstwa, 1 tomy; *Weyssenhoff*: Nowele 1 tomy; *Sieroszeskiego*: Risztau, 1 tomy; *Struga*: Ojcowie nasi, 1 tomy; *Reymonta*: Sprawiedliwie, 1 tomy; *Kraszewskiego*: Stara Baśń; 2 tomy w 1-ym.; Hrabina Cosel, 2-ym.; Król Chłopów, 1-ym.; *Zapolska*, Modlitwa Panska, 1-ym.; *Bartkiewice*, Historja jednego, podwórza, 1-ym.; *Małaczewski*, Koń na wzgórzu, 1-ym.; *Rodziewiczówna*, Dewajtis, 1-ym.; *Goetel*. Kar — Chat, 1-ym.; *Gruszecki*. Pruski Huzar 1-ym. *Or — Ot*: O Malchrze Gasce, 1 tom; *Zyznowski*: Krwawy Strzep, 1 tom; *Telmajer*: Waterloo, 1 tom. *Dygasinski*: Zpod ciemnej Gwiazdy, 1 tom; *Dygasinski*: Łabędzia Woda, 1 tom; *Chojnowski*: Pokusa, 1 1 tom; *Korzeniowski*: Kollokacja, 1 tom; *Sewer*: Maciek w Powstaniu, 1 tom; *Sewer*: Wiosna, Dola 1 tom, *Mark Twain*, Osieł i Król, 1 tom; *Lagerlow*, 1 tom; *Selma*: Legendy, 1 tom; *Jak London*: Syn Słońca, 1 tom; *Jack London*: Opowieści morz, 1 tom; *Jack London*: Na Szlaku, 1 tom; *Konopnicka*: Hrabiątko. Jak Suzin zginął, 1 tom; Banasiowie. W Gdańsku, 1 tom.

TEATR:

Fredro: Zemsta za mur Graniczny, 1 tom; Pan Jowialski, 1 tom; Śluby Panieńskie, 1 tom; Pan Geldhab, 1 tom.

POEZJE:

Mickiewicz: Konrad Wallenrod, 1 tom; Grażyna, 1 tom; *Słowacki*: Mazepa, 1 tom; Kordjan, 1 tom; *Pol*: Pieśńo Ziemi Naszej. *Syrokomla*: Urodzony Jan Dęboróg. *Brodzinski*: Wiesław. *Malczewski*: Marja, 1 tom; *Krasinski*: Bajki i przypowiesci.

HISTORJA I ŻYCIORYSY

Rydel: Dzieje Polski. *Chołoniewski*: Duch Dziejów Polskich. *Grabowski*: Adam Mickiewicz. *Handelsman*: Napoleon, a Polska. *Smiałowski*: Tadeusz Kościuszko. *Szujski*: Bartosz Głowacki. *Niewiadomska*: Henryk Sienkiewicz. *Uhm*: Jadwiga i Jagiełło, 1 tom. *Chołoniewski*: Początki dziejów naszych. *Uum*: Upadek

KALENDARZ

SIERPIEŃ 31 — WRZESIEŃ 3ń dni

Niedziela	30 —	Rózy, Feliksa
Ew. « O uzdrowieniu trędowatych ».		
Poniedziałek	31 —	Rajmunda
Wtorek	1 —	Bł. Bronisławy
Środa	2 —	Stefana król węgiers
Czwartek	3 —	Serapji
Piątek	4 —	Rozalji
Sobota	5 —	Wawrzyńca.

Humor.

PODEJRZANY KOMPLEMENT

— Czy przedłożyłeś pan oskarżonemu rachunek? — pyta adwokat swego klienta.
— Przedłożyłem.
— Co i co powiedział?
— Powiedział że mam się z nim wynosić do djabła.
— No, a coś pan dalej uczynił?
— Przeszedłem do pana mecenasa!

KIEDY MA ZACZĄĆ?

— Mógłby się pan wstydzić. Dopiero rok po ślubie, a już pan bije swoją żonę.
— A kiedyż mam zacząć?

Polski. *Janowski*: Rzut oka na Polske, 1 tom. *C. Niewiadoska*: Kobieta w Polsce. *Stemler*: 3-i Maj. *Potocki*: Kolumb i odkrycie Ameryki. *Tokarz*: Obrazy z dziejów Wojska Polskiego ?

PRZYRODA I GEOGRAFJA

Hailpern: Wstęp do fizyki 1 tom; O ziemi, Słońcu; księżycu i gwiazdach, 1 tom; *Brezezinski*: Pogadanki o wnętrzu ziemi; Owady. *Iminski*: Oceanja. *Tokarski*: Przez Sybrrje. *Janowski*: Nasza Ojczyzna. *Zaleski*: Budowa Wszechświata. *Szafer*: Z krainy Lodowców. *Denter*: Wielkopolska; Śląsk Górny. *Djakowski*: Tatry.

SPOŁECZNE

Baranowski: Stowarzyszenia wytwórców i stowarzyszeń pracy ? *Dumas*: Prawda o Bolszewikach.
Kalendarz Spółdzielczy r. 1925. *Oszczędność Podług Swielka.*
Jak prowadzić zebrania ? Polacy w Ameryce.
Golab: Powszechne obowiąski i prawa obywatela.
Rencwicz: O obowiązkach obywatelskich i społecznych.
Dąbrowska: Spółdzielczość zwycieżająca. *Norman*: Walka narodów o byt.

HYGIENA

Rząd: Czas życia krótki. *Dubin*: Co to są auchoty. *Chełmonski*: Co to sa choroby zarazne. *Buece*: Zatrucie alkoholem. *Orth*: Cel i zadanie pielegnowania zdrowia. *Duchowicz*: Napoje alkoholowe. *Niedzielski*: Uwagi lekarza. *Zielinski*: Poradnik dla Kobiet. *Zielczak*: Jak karmić niemowlęta. *Baczkowicz*: Jak ochraniać dzieci.

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 26 sierpnia :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	101,30
Za 1 dolara	Frs. :	21,10
Za 1 złotego	Frs. :	3,10

W WARSZAWIE, dnia 25 sierpnia :

Za 1 funt szt.	Złotych p	25;20
Za 1 dolara	Złotych p.	5,89
Za 100 franków	Złotych p.	24,25

Le Gérant : P. Navzu.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.